Łódź, 30|VII 1906 r.

Cena 6 groszy.

Rok IX.

№ 170.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki illustrowany.

Poniedziałek, dnia 30 lipca 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy:
Pon. Św. Julitty
Wtor. Św. Ignacego Lojoli.
Środa Św. Piotra w Ok.
Czwart. N. M. P. Anielsk.
Piąt. Św. relikwii znalez.
Sob. Św. Dominika W.
Niedz. N. M. P. Śnieżn.

Wschód sł.: godz. 4 m. 16.
Zachód sł.: godz. 7 m. 55.
Dł. dnia godz. 15 m. 39.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Rozkład pociągów.

Letni.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 7.10, b) 12.00, c) 1.38, d) 3.15, **e) 6.10, f) 8.20, g) 12.30, h) 8.45, j) 6.35.**

Przychodzą do Łodzi: i) 7.50, k) 9.35, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, **o) 8.30, s) 10.00, p) 11.00,** r) 4.35.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godzinie 7.35, 11.46, 4.40 **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.03. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, 5.25.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.40**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska **10.10**. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.00**, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 6.25.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

W pociągach oznaczonych literami a, e, l i p kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

Pociągi oznaczone literami a, b, c, e, l, n, o kursują wagony pocztowe. Pociągi oznaczone literami j. s. kursują codziennie od 15/V do 14/IX. Pociąg oznaczony literą h kursuje w święta i niedziele.

Kongres wszechamerykański.

W tych dniach w stolicy Brazylii Rio de Janeiro otworzony zostanie drugi z kolei kongres wszechamerykański, na którym zbiorą się delegaci wszystkich państw amerykańskich, z wyjątkiem Kanady i wszystkich kolonij europejskich.

Celem tego kongresu jest zjednoczenie wszystkich państw amerykańskich w dziedzinie handlu, przemysłu, a po części i polityki.

Zapoczątkowanie tego kongresu w całości jest zasługą Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, które postawiły sobie za zadanie wyparcie z rynków handlowych amerykańskich wszystkich towarów europejskich, zarówno w Ameryce północnej, jakoteż i południowej.

Taryfa Mac-Kinleya przyczyniła się wielce do rozwoju przemysłu Stanów Zjednoczonych, co w naturalnem następstwie wywołało potrzebę zdobycia nowych rynków zbytu. Tymczasem wszystkie prawa państwa zaczęły podnosić taryfę celną w celu zatamowania wwozu towarów zagranicznych. Jedna tylko Wielka Brytania nie trzyma się tego systemu, ponieważ w Anglii solidarność wytwórców i odbiorców, oraz dobroć wyrobów w zupełności wystarczają dla zabezpieczenia zbytu jej produkcyi przemysłowej.

Niektóre jednak z kolonij angielskich autonomicznych, a między innemi jedne z pierwszych Zjednoczone Stany Australii wprowadziły u siebie system protekcyjny dla zabezpieczenia od upadku swego młodego przemysłu. Rynki zaś chiński i sijamski prawie zupełnie zagarnęła Japonia.

Wobec takiego stanu rzeczy rząd Unii północno-amerykańskiej znalazł się w koniecznej potrzebie wyszukania rynków zbytu, a przynajmniej zachowania dla swego pszemysłu rynków amerykańskich, na których w czasach ostatnich rozpanoszył się przemysł niemiecki.

Kwestyę tę rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej postanowił rozwiązać nader prosto, iście po amerykańsku. Wzamian za popieranie polityki celnej Stanów Zjednoczonych, Unia północno-amerykańska w myśl doktryny: «Ameryka dla amerykanów», gwarantuje całość i niezależność państw i państewek amerykańskich.

W celu zrealizowania swych zamiarów Stany Zjednoczone zaproponowały, aby we wszystkich państwach amerykańskich niezależnych taryfy celne i portowe dla towarów amerykańskich były niższe, niż to ma miejsce dla towarów europejskich wszystkich krajów i wogóle zaoceanowych. Oprócz tego Stany Zjednoczone domagają się wielu innych środków prawodawczych, dążących do ułatwienia konkurencyi wytwórczości amerykańskiej z wytwórczością zaoceanową.

Środki te stosowane być mają przy zakładaniu fabryk, przedsięwzięć przemysłowych, otwieraniu kopalń, budowie dróg żelaznych, żegludze i t. p.

Komitet kongresu pod nadzorem Roosevelta i pierwszego ministra Unii północno-amerykańskiej, Roota, opracował program obrad wszechamerykańskiego ekonomicznego i politycznego zjazdu. Idea Stanów Zjednoczonych bezwarunkowo znalazłaby na kongresie poparcie gorące i przyjętaby została bez wielkich trudności, gdyby nie Argentyna.

Jak wiadomo, rzeczpospolite Ameryki południowej bardzo są zadłużone, zwłaszcza w Europie. Przykład Wenezueli, która z powodu niepłacenia długów, omal nie utraciła swej niepodległości nie daje im spokoju. Otóż argentyński mąż stanu Drago, wygłosił zasadę, by ani jedno z państw nieamerykańskich nie miało prawa uciekania się do środków przymusowych przy egzekwowaniu długów od państw amerykańskich. Rząd argentyński domaga się, by do ugody, która ma być zawartą jako wynik kongresu wszechamerykańskiego włączono tę zasadę, sformułowaną w oddzielnym paragrafie.

Gdyby formuła Draga została przyjętą, rzeczpospolite południowo-amerykańskie przestałyby płacić nie tylko długi swoje ale i procenty od nich.

Na coś podobnego rząd Stanów Zjednoczonych zgodzić się nie może i dlatego ze swej strony zaproponował paragraf następujący: „Wszystkie państwa amerykańskie wystąpią solidarnie na najbliższej konferencyi pokoju w Haadze z żądaniem ustanowienia sposobów egzekwowania długów od państw amerykańskich na drodze pokojowej".

Z początku Argentyna zgodziła się na propozycyę Stanów Zjednoczonych; ale następnie wszedłszy w porozumienie z Boliwią, Wenezuelą, Equadorem, Peru i innemi państwami południowo-amerykańskiemi, powróciła do doktryny Draga i domaga się jej urzeczywistnienia, dowodząc, że w razie przeciwnym doktryna Mouroe będzie tylko pustym frazesem.

Roosevelt wysłał do Rio-Janeiro ministra Roota, ufając w jego zręczność, dyplomatyczność i stanowczość. Niewątpliwie Root, działając na kongresie wszechamerykańskim w imieniu Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, potrafi sprawy tak pokierować, by idea Unii wcieloną została w życie, bez potrzeby uciekania się do uchwał zbyt wyzywających i gwałcących prawo słuszności.

Bądź co bądź interesy przemysłu europejskiego otrzymają w Rio-Janeiro cios stanowczy.

Jaki zaś jest ich rozmiar, pouczają następujące dane.

A r g e n t y n a. W roku 1902 wwóz ogólny wyraził się w cyfrze 103,039,000 złotych pesetów; wywóz zaś 179,480,000. W tej liczbie wwóz z Anglii 36,995,000, wywóz do Anglii 35,084,000, wwóz ze Stanów Zjednoczonych 13,303,000, wywóz do Stanów Zjednoczonych 10,038,000; wwóz z Niemiec 13,229,000, wywóz do Niemiec 22,940,000; wwóz z Francyi 9,243,000, wywóz do Francyi 29,587,000. Peseta złota równa się 1 rb. 90 kop.

C z i l i. Ogólny wwóz w roku 1902 wyniósł 132,428,000, a ogólny wywóz 185,880,000 pesetów. W tej liczbie wwóz z Anglii 52,408,000, wywóz do Anglii 63,364,000; wwóz ze Stanów Zjednoczonych 14,394,000, wywóz do Stanów Zjednoczonych 26,980,000; wwóz z Niemiec 36,453,000, wywóz do Niemiec 54,986,000; wwóz z Francyi 80,350,000, wywóz do Francyi 17,280,000. Peseta czylijska równa się 75 kop.

B r a z y l i a. Wwóz ogólny w roku 1901 wyniósł 415,054,000, wywóz 860,827,000 milreisów. W tej liczbie wwóz z Anglii i jej kolonii 130,278,000, wywóz 111,487,000; wwóz ze Stanów Zjednoczonych 51,635,000, wywóz 371,147,000; wwóz z Niemiec 39,081,000, wywóz 126,749,000; wwóz z Francyi 33,263,000, wywóz 100,338,000. Milreis równa się 24—32 kop.

M e k s y k. Ogólny wwóz w roku 1902 wyniósł 75,902,000, ogólny wywóz 197,729,000 pesetów meksykańskich. W tej liczbie wwóz z Anglii 10,615,000, wywóz 26,879,000; wwóz ze Stanów Zjednoczonych 40,496,000, wywóz 148,771,000; wwóz z Niemiec 9,570,000, wywóz 9,660,000; wwóz z Francyi 6,539,000, wywóz 3,654,000. Peseta meksykańska równa się 1 rb. 2 kop.

W e n e z u e l a wwiozła w roku 1897 towarów za 68,714,250 boliwarów, w r. 1890 za 42,797,500. Ogólny wywóz w r. 1897 wyniósł 93,245,000, w r. 1898 74,497,550. Boliwar równy 38 kop.

Długi Wenezueli po dzień 1 stycznia 1903 r. wynosiły 255,623,115 boliwarów, z której to sumy na Anglię przypadało 66,614,550, a na Niemcy 46,215,000 boliwarów. Niepłaconych procentów należało się Anglii 9,954,280, Niemcom należało się 12,777,041.

Przytoczone cyfry dowodzą, ile zyskają Stany Zjednoczone, a ile straci Europa w razie gdyby kongres wszechamerykański w Rio-Janeiro doprowadził do wszechamerykańskiej unii celnej.

Przeciwdziałać jej Europa nie jest w stanie wobec niezgody państw europejskich, która zbyt głębokie zapuściła korzenie. Nawet na wspólny protest przeciw upośledzeniu swej wytwórczości na rynkach amerykańskich Europa się nie zdobędzie. Jedne tylko Niemcy przedsięwzięły pewne środki zaradcze w tym kierunku.

Kupiły one od anglików wielką wyspę Cziloe, obejmującą 15,000 kilom. kwadr., położoną u południowych brzegów Czili, posiadającą wygodne porty i wspaniały klimat. Na wyspie tej Niemcy urządzają olbrzymie składy towarów oraz stacyę węglową i morską.

S. J.

Kongres miłosierdzia.

Obok wytężonej pracy społecznej, dążącej do trwałej poprawy bytu klas pracujących przez gruntowną zmianę anormalnych stosunków społecznych, iść muszą równolegle usiłowania tymczasowego prowizorycznego zaradzenia nędzy w formie stałej dobroczynności, zakreślonej na szeroką skalę.

To też kwestya opieki nad ubogimi jest jedną z tych, które nie przestają trapić większej części krajów cywilizowanych i której załatwienie jest niesłychanie ważne zarówno dla społeczeństwa, jak dla administracyi państwowej. Dlatego wymiana zdań w tej sprawie jest zawsze pożądaną, a ciekawą i ważną, jeżeli biorą w niej udział najwybitniejsi pracownicy na tem polu, zgromadzeni ze wszystkich cywilizowanych państw świata, jak to miało miejsce w tych dniach w Medyolanie, dokąd zwołany został kongres dla spraw dobroczynnych.

Na porządku dziennym kongresu postawione było pięć kwestyj, z których każdą oświetlono w sposób niemal wyczerpujący. Co do każdej powzięto odpowiednie rezolucye, charakteryzujące dążności i nastrój zgromadzenia. Tylko pierwszego tematu nie załatwiono ostatecznie. Ale też i kwestya przedstawiała zbyt wiele komplikacyj natury politycznej, które wymagały udziału specyalistów, aby znaleźć rozwiązanie. Chodziło mianowicie o opiekę nad obcokrajowcami, która dzisiaj w najrozmaitszy sposób jest uregulowaną. Ostatecznie zgodzono się na wybór specyalnej komisyi, którąby się zajęła tą kwestyą i odpowiednie wnioski przedłożyła najbliższemu kongresowi.

W drugim dniu obrad zastanawiano się nad systematycznem przygotowaniem warunków prawnych do publicznej i prywatnej opieki nad ubogimi. Na podstawie referatu p. Minsterberga, radcy miejskiego z Berlina, uchwalono jednogłośnie rezolucyę, uznającą, że «skuteczną pomoc dla ubogich można oprzeć tylko na gruntownej i szczegółowej znajomości ogólnej nędzy. Znajomości tej jednak nie nabędzie się wyłącznie na podstawie doświadczenia, ani uczucia, lecz koniecznem jest systematyczne wykształcanie, któreby uwzględniało wiek, zawód i stanowisko opiekuna, niemniej indywidualizowało rozmaite rodzaje biedy. Nadto pewne gałęzie tej pomocy, jak opieka nad dziećmi i chorymi, wymagają specyalnego wykształcenia. Przedewszystkiem zaś powołaną jest do tego kobieta, a to skutkiem swego stanowiska i usposobienia, dlatego też wykształcenie młodzieży żeńskiej powinno mieć na oku te przyszłe zadania społeczne, jakie na kobiecie ciążą".

W związku z tem wypowiedział student uniwersytetu, Maino, gorącą mowę, w której zachęcał młodzież do żywszej działalności na polu społecznem. Kto zna stosunki angielskie i wie, jak żywy, a owocny udział bierze młodzież tamtejsza w akcyi dobroczynnej, ten rzeczywiście z żalem musi spoglądać na młodzież krajów innych, która rozpolitykowana nieraz i roznamiętniona, tak daleko trzyma się od poważnych zagadnień społecznych. Wprawdzie znać tu i owdzie pewne polepszenie i na tem polu widoczne, jednak postęp to nadzwyczaj powolny. A przecież powinno się ustalić przekonanie, że ci, którzy przeznaczeni są do zajęcia w przyszłości ważnych stanowisk społecznych, powinni mieć jaknajlepszą znajomość stosunków wszystkich warstw społeczeństwa.

Do spraw równie ważnych należał trzeci punkt porządku obrad kongresu: «O niebezpieczeństwach i położeniu młodocianych robotnic». Tu znów oświetlono wyczerpująco cały szereg ujemnych stron z tą kwestyą połączonych, a więc prostytucyę, handel dziewczętami i t. d. Sprawozdawcy różnych krajów przedstawiali kolejno opłakane położenie robotnic pod względem materyalnym i wynikające stąd opłakane skutki moralne. Za środki zaradcze uznano równoczesną działalność wychowawczą i ustawodawczą: wykształcenie fachowe kobiet, ochrona robotnic, bardziej wydatna ochrona ustawowa niedojrzałych i nieletnich dziewcząt, nadzór kobiecy w fabrykach i warsztatach, kontrola nad biurami pośrednictwa pracy i t. d.

Czwarty punkt, tyczący się zwalczania śmiertelności dzieci, rzucił wiele światła na często w ostatnich czasach omawianą opiekę nad niemowlętami. Obszerna dyskusya, która się w tej kwestyi wywiązała, oparła się na zasadniczej myśli, iż najlepszą opiekę dzieciom może zapewnić matka. We wszystkich krajach widocznym jest zwrot w tym kierunku, aby mniej kłaść wagi na popieranie szpitalików, a więcej na wychowanie hygieniczne, o ile możności przez same matki.

Zwrócono zwłaszcza uwagę na dobroczynność instytucyi «Kropli mleka». Występowano ostro przeciw postanowieniom kodeksu Napoleona, zwalniającego ojców nieślubnych od wszelkich obowiązków względem dzieci. Okazało się przy tej sposobności, że najlepiej zorganizowaną jest ochrona dzieci takich na Węgrzech. Ustawa dąży mianowicie do tego, aby dziecko utrzymać o ile możności pod opieką rodziców lub nawet dziadków.

Wreszcie ostatni dzień obrad był poświęcony kwestyi ochrony matek.

Zjazd został zamknięty rezolucyą Casimir-Periera, opiewającą: „Publiczna i prywatna dobroczynność musi się liczyć z ekonomicznemi i społecznemi zmianami społeczeństwa. Dlatego kongres wypowiada życzenie, aby zjednoczono wszystkie siły, celem wynalezienia środków, któreby nietylko ulżyły biedzie, lecz pozwoliły jej zapobiedz. Do środków tych zaliczają się instytucye ubezpieczeń, reforma mieszkań, społeczne kształcenie kobiety, opieka nad duchowym i cielesnym rozwojem dzieci."

—:—:—:—

Z prasy polskiej.

Od specyalnego korespondanta w Petersburgu „Gazeta Polska" otrzymała następujące wieści:

Posłowie polscy z Litwy i Rusi zakończyli działalność swoją odezwą: „Do wyborców".

Nie będę się wdawał w szczegółową krytykę i drobiazgowe roztrząsanie odezwy. Uderza ona nietyle swą treścią, ile tem, czego w niej niema. A brak w niej przedewszystkiem, choćby słóweczkiem jednem, zaznaczenia, że podpisani pod odezwą są jednak Polakami. To ostentacyjne poniekąd unikanie wyrazu „polski" w odezwie nabiera szczególnej wyrazistości w zestawieniu z zachowaniem się niektórych posłów z grupy terytoryalnej, w ostatnich dniach pobytu w Petersburgu.

Po rozwiązaniu Dumy, posłowie terytoryalni, a przynajmniej wielu z pośród nich, znaleźli się nie obok Koła Polskiego, ale wraz z hr. Heydenem i Stachowiczem. Z reprezentacyą Królestwa nawet się nie pożegnano. Cóż mogli obchodzić ci posłowie polscy p. Skirmunta, którego marzenia po ostatnim występie w Dumie rozigrały się snać na dobre. Aby ułatwić możliwość realizacyi tych marzeń, p. Skirmunt uważał za stosowne zaznaczyć nawet wobec współpracownika „Now. Wrem.", że posłowie terytoryalni nie uważali siebie za posłów polskich. Niepotrzebnie tylko p. Skirmunt mówił w liczbie mnogiej, boć wiemy, że wśród posłów z grupy terytoryalnej byli tacy, którzyby polskości swej nie zapierali się... nawet za cenę pochwał „Now. Wrem.".

Finał działalności niektórych posłów z grupy terytoryalnej litewsko-ruskiej przykrym zgrzytem odezwie się wśród całej narodowej opinii polskiej, i każe zapewne społeczeństwu polskiemu na Litwie poważnie zastanowić się nad tem, czy i nadal ma ono powierzać obronę swoich interesów dotychczasowym wybrańcom.

Z prasy rosyjskiej.

W ostatnim numerze „Now. Wr.", które w ostatnich czasach bardzo zaczęło zajmować się polakami, znajdujemy znowu artykuł, zatytułowany «Pogląd przedstawicieli kraju Północno-Zachodniego». Powtarzamy go poniżej w całości:

„Byli członkowie Dumy państwowej, przedstawiciele kraju Północno-Zachodniego, którzy brali udział w naradach partyi «pokojowego odrodzenia», bardzo życzliwie zachowali się względem odezwy, jaką wydała ta partya. W samej Dumie państwowej polacy szli również ręka w rękę z przywódcami partyi „pokojowego odrodzenia"—hr. Heydenem i Stachowiczem. Szczególnie dobitnie zaznaczyło się to podczas ostatnich posiedzeń, przy dyskusyi nad tekstem odezwy do narodu.

Mówiąc o posłach polskich, należy rozróżniać przedstawicieli Królestwa Polskiego, zjednoczonych w Kole polskiem, oraz przedstawicieli gubernii północno-zachodnich, nie mających osobnej organizacyi. Wówczas, gdy posłowie z Królestwa Polskiego pod względem programu swego prawie odpowiadali kadetom, przedstawiciele kraju Północno-Zachodniego zeszli się bliżej z umiarkowanymi.

„My bynajmniej nie nazywaliśmy sami siebie posłami «polskimi» — mówią przedstawiciele gubernii północno-zachodnich. — Nas wybrali nie sami tylko polacy, ale cała ludność miejscowa, w tej liczbie i włościanie i dlatego my nie łączyliśmy się w grupę narodową i nie wychodziliśmy wyłącznie z narodowego punktu widzenia."

Porozumienie posłów z kraju Północno-Zachodniego z umiarkowanymi, nastąpiło w ostatnich czasach w samej Dumie. Byli posłowie, z którymi wczoraj rozmawiałem w klubie politycznym, mówią wprost, że jadąc do Petersburga nie mieli zamiaru i nie myśleli łączyć się z umiarkowanymi. Dokonało się to w sposób naturalny w sprawie prac w Dumie państwowej. „Co się tyczy *partyi kadetów, nie mieliśmy nawet zamiaru* łączyć się z nimi, gdyż program ich, jak to okazało się w ostatnich czasach, „zupełnie różni się od naszego".

W kwestyi narodowościowej — mówi jeden z posłów kraju Północno Zachodniego, R. Skirmunt — bronimy równouprawnienia i pod tym względem zupełnie zadowoliłby nas program umiarkowanych, opracowany przez związek 30 października. Celem naszym jest uzyskanie zrównania praw mieszkańców naszego kraju ze rdzenną ludnością Rosyi, wyprowadzenie kraju z tego wyjątkowego położenia, w jakiem znajduje się dotychczas. Zrównać w obliczu prawa ludność miejscową, podnieść uświadomienie mas, wprowadzić instytucye ziemskie, istniejące w Rosyi — oto główne cele przedstawicieli kraju. Wychodząc z idealnego punktu widzenia, należy żądać równouprawnienia dla wszystpich, w tej liczbie i dla żydów. Reformy, jakich domagamy się dla naszego kraju, niezbędne są choćby dlatego, że niema obecnie żadnej podstawy do utrzymywania w guberniach północno-zachodnich praw wyjątkowych. Z powodu rozwiązania Dumy państwowej, posłowie z kraju Północno-Zachodniego wyrażają naturalnie żal nie mniejszy, niż inni. Co się zaś tyczy przewidywać na przyszłość, to — jak mówił p. R. Skirmunt — są oni przekonani, że wiele pod tym względem zależy od rządu. Jeśli rząd nie poprzestanie na samych tylko represyach, ale przeprowadzi szereg pozytywnych reform — nowe wybory mogą powołać stosunkowo umiarkowanych posłów do Dumy. Jeśli zaś wszystko opierać się będzie tylko na represyach, to do nowej Dumy wejdą przeważnie posłowie radykalni.

W rozmowie ze mną p. R. Skirmunt wspomniał jeszcze o ostatnich wyborach w gub. mińskiej. Posłom z kraju Północno-Zachodniego—jego zdaniem — całkiem bezzasadnie czyniony jest zarzut, że nie przeprowadzili do Dumy państwowej włościan. Na wyborach gubernialnych włościanie odosobnili się zupełnie i pomimo najlepszych chęci co do porozumienia się z włościanami i ustąpienia im miejsca przy wyborach, dokonać tego nie było można."

NAPAD NA POCIĄG.

W sobotę dokonano znów napadu na pociąg kolejowy, tym razem w celu zabrania poczty pieniężnej.

Pociąg pocztowy, nr. 12, jak pisze „Kuryer Warszawski", kolei wiedeńskiej, idący z Aleksandrowa do Warszawy, przepełniony podróżnymi, wyszedł już z Pruszkowa i miał stanąć na dworcu wiedeńskim o godzinie 8-ej min. 45 wieczorem kiedy nagle, o godzinie 8-ej min. 13, w chwili, gdy znajdował się pomiędzy Włochami a Gołąbkami, ktoś jadący w pociągu, na 10-ej wiorście od Warszawy, zahamował go automatycznemi hamulcami Westinghausa.

Pociąg stanął momentalnie i w tejże chwili wyskoczyło z niego trzech uzbrojonych w rewolwery ludzi, którzy wskoczyli na parowóz i grożąc śmiercią, unieruchomili maszynistę, p. Feliksa Tomaszewskiego, rozkazując mu:

— Stać, ani kroku dalej!

Jednocześnie wokoło pociągu ukazało się z różnych stron kilkudziesięciu zbrojnych, którzy otoczyli wagon pocztowy gęstym pierścieniem, a przebiegając wzdłuż wagony z rewolwerami w ręku, wzywali przerażonych jadących:

— Siedzieć spokojnie, nie wysiadać, nikomu się nic nie stanie!

Ten sam rozkaz powtarzano służbie konduktorskiej, której przewodził nadkonduktor, pan Stpiczyński.

— Trzeba nam natychmiast odczepić wagon pocztowy i odjechać o pół wiorsty od reszty wagonów pociągu — zakomenderowali maszyniście.

— A któż to zrobi, przecież spinacza wagonów i ustawiaczy niemamy tu—próbował wyperswadować ten projekt maszynista.

— Sami to zrobić możecie—rozkazali.

I pod groźbą rewolwerów maszynista, jego pomocnik i palacz musieli odczepić wagon pocztowy od pociągu i wyruszyć wraz z nim, z brankardem oraz czterema wagonami towarowymi o pół wiorsty dalej.

— Dlaczego panowie każecie koniecznie odjeżdżać?—pytali kolejarze.

— Bo gdyby skrzynie, zawierające pieniądze w wagonie pocztowym zanadto opierały się rozbiciu, musielibyśmy je rozsadzać dynamitem, a nie chcemy narażać na szwank pasażerów—brzmiała odpowiedź.

Kiedy część ta pociągu stanęła powtórnie, gromada uzbrojonych napastników wtargnęła, strzelając, do wagonu pocztowego; kule z browningów potłukły szyby, których szkło z brzękiem padało wokoło i wewnątrz wagonu, nie raniąc jednakże nikogo.

Urzędnik pocztowy, widząc napastników, chwycił rewolwer i zdołał dać kilka strzałów, nie raniąc jednakże, jak się zdaje, nikogo z nich, lubo po ciemku trudno to było stwierdzić.

Odebrano jednak niebawem rewolwery urzędnikowi i towarzyszącemu mu pocztylionowi, poczem z całą zimną krwią zaczęto cały wagon przeszukiwać i przewracać jego zawartość, wszystkie worki opięczętowane z korespondencyą i przesyłkami rozcinając przy pomocy siekiery.

Zabrawszy ją całą w sumie do lub przeszło 100,000 rb., której ściśle oznaczyć nie można ponieważ z gotowizną zniknęły też i ceduły pocztowe, przy niej przesyłane—powoli opuścili wagon pocztowy, a za nimi oddaliły się i placówki, rozstawione wokoło tej części pociągu.

Udając się w pola, rzucili przez okno urzędnikowi jego rewolwer.

Maszyniście zaś zapowiedzieli:

— Nie waż się pan ruszać wcześniej z miejsca, niż za pół godziny, kiedy nas już widać nie będzie.

Z temi słowami zeskoczyli, a było ich razem przy tej części pociągu około 20-tu.

Drugiej części pociągu strzegło innych kilkunastu uczestników napadu, którzy od pierwszej chwili rozwinęli dwa duże sztandary z wyraźnemi inicyałami na nich: „P. P. S.".

Kiedy opisane sceny rozgrywały się na linii pod Gołąbkami, stacya Warszawa osobowa otrzymała z posterunku tamtejszego tylko telefoniczne polecenie zabezpieczenia pociągu przed pętardą od najechania przez inny pociąg, ponieważ **nr. 12 stanął na linii.**

Jakoż w Warszawie, ani w Pruszkowie nic zgoła na razie nie było wiadomo o napadzie.

Tymczasem żandarmerya kolejowa, dowiedziawszy się o napadzie, zażądała ekstrapociągu, którym, wraz z p. o. naczelnika odziału warszawskiego i kilku podoficerami, wyruszył do pociągu nr. 12-ty oddział piechoty pod dowództwem oficera.

Ale zaledwie pociąg ten dotarł do posterunku nr. 7, zatrzymano go tam, ponieważ napadnięty pociąg nr. 12, już był wyruszył w dalszą drogę do Warszawy, dokąd przybył z przeszło godzinnem opóźnieniem, t. j. o godzinie 9-ej m. 46 wieczorem.

Po przybyciu do Warszawy pociągu pocztowego nr. 12, obrabowany wagon pocztowy wydzielono z niego i po dokładnych oględzinach przez władze pocztowe i żandarmeryę opieczętowano.

*

Śledztwo w sprawie napadu sobotniego na wagon pocztowy między Gołąbkiem a Pruszkowem ustaliło cyfrę zabranych pieniędzy na **173 tysięcy rubli**. Przy pieczętowaniu wagonu znaleziono we wnętrzu porzucony worek z 15 tysiącami rb. Na ślad napastników nie natrafiono.

—:—:—

Zabójstwo dwóch generałów.

W sobotę donieśliśmy pokrótce o napadzie na kolejce Herby-Częstochowa. Obecnie podajemy dalsze szczegóły:

W sobotę o godz. 10½ zrana, podróżni, jadący pociągiem z Herbów do Częstochowy, zauważyli na stacyi Gnaszyn grupę, około 10 ludzi, którzy wsiedli do wagonu. Po przebyciu 1 wiorsty, jeden z przybyłych przeszedł się po wagonie III klasy, którym jechał kasyer komory herbskiej, Deminienko, z dwu nadzorcami i 4 uzbrojonymi żołnierzami straży pogranicznej, wiozący do Banku państwa 9,000 rb. gotówką i 42,000 rb. w przekazach.

W wagonie zupełnie było spokojnie, podróżni rozmawiali pomiędzy sobą, gdy nagle ów przybysz zbliżył się do jednego z żołnierzy, przyłożył mu rewolwer do głowy i położył trupem na miejscu.

Strzał ten był hasłem, bo w tej chwili weszło około 6 ludzi i krzyknąwszy: „Nie ruszać się z miejsca", strzelili do żołnierzy, nadzorców i kasyera. Dwóch żołnierzy złożyło się do strzału i położyli trupem jednego z napastników.

Strzelanina była straszna, dano ze 150 strzałów, któremi zabito Deminienkę, nadzorcę Kisielewa i 3 żołnierzy, czwartego zaś tak ciężko raniono, że wkrótce zmarł.

Podczas strzelaniny straż napastników, stojąca u drzwi wagonów na gankach, zepchnęła konduktora, który wywichnął nogę i oficyalistę kolei, jadącego do doktora.

W sąsiednim wagonie I i II klasy jechali: generał Westenring, naczelnik okręgowy straży pogranicznej, z Warszawy i generał Zukato, dowódca brygady częstochowskiej straży pogranicznej, pułkownik straży pogranicznej Brzezicki, wszyscy powracający z Herbów z rewizyi, oraz przypadkiem jadący sztab-rotmistrz dragonów Henryk Łaguna.

Na krzyk i odgłos strzałów, generał Zukato zakomenderował: «Napad! Do szabel!» Sam wybiegł na ganek wagonu z rewolwerem w ręku i zdążył strzelić i ranić jednego z napastników w piersi, lecz w tejże chwili sam padł trupem, otrzymawszy kulę w głowę i twarz, tak, że mózg wytrysnął z czaszki.

Za generałem Zakutą szedł generał Westenring i też padł trupem, otrzymawszy kulę w głowę.

Pułkownik Brzezicki i sztab-rotmistrz Łaguna chcieli Zukatę wciągnąć do wagonu, lecz w tej chwili padły nowe strzały, raniąc pułkownika Brzezickiego, a p. Łaguna schylił się w bok i chwilę strzałów.

Napastnicy zdjęli zabitemu Kisielewowi skórzany worek z gotówką, zabrali cztery karabiny po zabitych żołnierzach i wyskoczyli z pociągu, który doszedł do st. Stradom, zkąd telefonowano z pociągu do miasta i wezwano wojsko.

Następnie pociąg doszedł do st. Częstochowa, gdzie trupy przeniesiono do sali klasy III-ej i ułożono na ławkach i na podłodze.

Zjechały władze i rozpoczęły śledztwo. **Przy** zabitym napastniku znaleziono rewolwer, **a przy** drugim, ranionym, naboje. Ten ostatni **odmówił** wszelkich zeznań i wkrótce umarł.

Dragoni i straż pograniczna w dużej liczbie rozjechali się po okolicy. Granica zamknięta, nikogo z kraju nie wypuszczają. Żołnierze, objeżdżając, natrafili na worek skórzany, po gotówce, oczywiście wypróżniony; pozostawiono **w nim** tylko papiery.

Sokół.

Zebranie założycieli polskiego Towarzystwa gimnastycznego Sokół odbyło się dnia 29-go b. m. w sali Tow. wioślarskiego.

Zagaił posiedzenie p. Lucyan Kobyłecki, streszczając cel i zadanie sokolstwa. Na przewodniczącego powołano p. Maksymiliana Walickiego, który zaprosił na asesorów pp. Młynarskiego, dr. Majdeckiego, Radzikowskiego i Kleina, na sekretarza p. Wacława Morsztynkiewicza.

Odczytano statut, zarejestrowany dn. 11-go czerwca 1906 roku, przez warszawską komisyę gubernialną do spraw związków i stowarzyszeń.

Wobec zgłoszenia się około 70 grup z różnych miejscowości Królestwa Polskiego, z prośbą o otwarcie oddziałów Towarzystwa w tych miejscowościach, postanowiono na mocy paragrafu 4 litery h., który mówi, że Towarzystwo ma prawo zakładać swoje własne oddziały w innych miastach i miejscowościach, upoważnić pierwszy zarząd Sokoła o poczynienie kroków u władz administracyjnych o uległalizowanie w tych miejscowościach gniazd Sokolich, jako oddziałów polskiego Towarzystwa gimnastycznego Sokół w Warszawie.

Pani Kuczalska, w imieniu grupy kobiet warszawskich, pragnących zawiązać w mieście gniazdo, przedstawia podanie o przyjęcie ich jako samodzielnego gniazda niewieściego, jako oddziału ulegalizowanego Towarzystwa.

Po ożywionych dyskusyach, postanowiono równouprawnienie kobiet Sokolic, pozostawiając im do uznania, czy to tworzenia oddzielnych gniazd, jako oddziału zatwierdzonego czy też grup niewieścich w gniazdach już istniejących. Kierownik czasopisma, poświęconego sprawom sokolstwa, redagowanego w Warszawie, adwokat przysięgły, Stanisław Popowski, przedstawił program pisma, pod nazwą «Sokół». Uchwalono uważać je na mocy paragrafu 4 za organ zatwierdzonego Towarzystwa; prenumerata dla członków Tow. ma wynosić 2 rb. w Warszawie i 2 rb. 40 kop. na prowincyi rocznie.

Następnie przewodniczący zwrócił się do zebranych z prośbą o dokonanie wyborów, na mocy paragrafu 23 ustawy, ośmnastu członków zarządu, naczelnika i jego zastępcy. Na struktatorów powołano pp. Kokowskiego, Małachowskiego, Kreszkowskiego, Twarowskiego, Brzostowskiego i dr. Girarda.

Wynik wyborów:

Na członków zarządu powołano pp. Stefana Dziewulskiego (Warszawa), dr. Witolda Eihlera (Pabianice), Jana Rudnickiego (Warszawa), Wacława Morsztynkiewicza (Łódź), Kazimierza Srokowskiego (Dąbrowa), Bronisława Bukowińskiego (Kalisz), inżyniera Maksymiliana Walickiego (Zawiercie), adwokata przysięgłego Mieczysława Kokowskiego (Częstochowa), adwokata Stanisława Wierzbowskiego (Będzin), dr. Falkowskiego (Strzemieszyce), Romera (Warszawa), inż. Pawła Małachowskiego (Łódź), Lucyana Kobyłeckiego (Warszawa), adwokata Stanisława Popowskiego (Warszawa), Klemensa Skarżyńskiego (Warszawa), Władysława Stpiczyńskiego (Warszawa), Stefana Radzikowskiego (Lublin) i Antoniego Marylskiego (Pruszków).

Do wyborów naczelnika i jego zastępcy upoważniono nowo wybrany zarząd w porozumieniu z gronem nauczycieli gimnastyki.

Posiedzenie trwało od godziny 11-ej przed południem do 10-ej **wieczorem.**

Program Stołypina.

Zapowiedziany przez prasę zagraniczną komunikat gabinetu rosyjskiego z motywami rozwią-

zania Dumy i z programem rządu w najbliższej przyszłości ukazał się najpierw w dziennikach londyńskich, rosyjski bowiem prezes ministrów obrał dla wynurzeń swoich drogę dotąd niepraktykowaną, uciekł się mianowicie do pośrednictwa korespondenta angielskiej „Agencyi Reutera".

W rozmowie z nim minister Stołypin zaprzeczył przedewszystkiem stanowczo, jakoby rozwiązanie Dumy było zamachem stanu. Duma wegetowała bezużytecznie i musiała być rozwiązana. W najliczniejszem stronnictwie konstytucyjno-demokratycznem znajdowało się wielu dyletantów; jedynem dążeniem partyi było wyparcie rządu; pozatem działalnością podburzała ludność, co stanowiło wielkie niebezpieczeństwo.

Rząd wobec tego miał trzy drogi: reakcyę, obojętność na prądy rewolucyjne, albo silną, energiczną politykę, opartą na reformach. Tę drogę wybrał Monarcha i nowy gabinet pójdzie tą drogą. Polityka reakcyi stoi poza granicami życzeń Monarchy, ale zanim rozpocznie się praca reformowa, rewolucya musi być stłumiona. Rząd spodziewa się dojść energicznemi zarządzeniami do wyniszczenia zgubnych rewolucyjnych dążności. Aresztowania, wydalania i zawieszania pism są nieunikniona koniecznością. Członków Dumy, którzy podpisali w Wyborgu odezwę, rząd nie myśli aresztować, ale będzie to musiał uczynić, jeśliby posłowie zaczęli agitacyę w swych okręgach wyborczych.

Lojalność armii nie podlega żadnej wątpliwości, zapewnia dalej Stołypin i liczyć na nią można z całą pewnością. Generałowie i oficerowie gwarantują za wierność żołnierzy.

Rząd ma przed sobą działanie w dwóch kierunkach: socyalnym, to jest w kwestyi robotniczej i agrarnej, i politycznym. Co do kwestyi socyalnej, posiada ona całkowite sympatye rządu. Kwestya polityczna traktowana będzie tak, jak tego wymagać będą stosunki; wszystko, co można, będzie dokonanem, aby stłumić rewolucyę, ale celem ostatecznym są reformy, nie reakcya. Reformy odpowiadać będą zasadom najwyższego idealizmu.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Ludomira. Jutro Zdobysława.

ĆWICZENIA STRAŻY. Dziś ćwiczenia I, II, III i IV oddziałów łódzkiej straży ogn. ochotniczej w domu rekwizytowym III oddziału, o godz. 6 i pół po poł.

KRONIKA.

Sąd wojenny w Łodzi. Wkrótce ma przyjechać do Łodzi oddział warszawskiego sądu wojennego okręgowego celem osądzenia niektórych spraw szeregowców.

Sprawa prasowa. Dziś II-gi wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego na kadencyi w Łodzi pod przewodnictwem wice-prezesa sądu, rz. r. st. Krygiera, sądził sprawę redaktora naszego pisma, Wiktora Czajewskiego, oskarżonego z mocy § 1024 kodeksu karnego za umieszczenie w № 42 «Rozwoju» z r. b. artykułu p. t. „Hr. Witte".

Prokurator zrzekł się oskarżenia wobec tego, że inkryminowane ustępy artykułu były zaczytowane z pism petersburskich, które za powyższe ustępy nie były karane. Wobec tego sąd uniewinnił redaktora Czajewskiego.

Na sprawie ani redaktor, ani jego obrońca nie byli obecni.

Dzisiejsza uroczystość. Po skończonych naukach O. O. misyonarzy, ludność przystąpiła do kopania dołów w miejscach, gdzie wkrótce będą ustawione krzyże na pamiątkę pobytu ich w naszem mieście.

Pensyonat dla inwalidów. Wielu pracowników kolejowych, po przesłużeniu szeregu lat na kolei, stargawszy siły ciężką i denerwującą pracą, na starość znajduje się w tak opłakanym stanie, iż muszą wyciągać rękę po jałmużnę. Pracownicy stacyi Koluszki, patrząc na kilku takich inwalidów, przyszli do przekonania, iż doli tych nieszczęśliwych ulgę może przynieść tylko założenie «Przytułku dla inwalidów» kolei warsz.-wied. i fabr.-łódzkiej. Zdaniem projektodawców opłaty groszowe, a przytem jakaś zapomoga ze ze strony zarządów dróg pomienionych, pozwoliłyby utrzymać kilkunastu ludzi bezdomnych lub znajdujących się w nędzy. Projekt znalazł oddźwięk pomiędzy kolejarzami. Jak nas informują, jest nadzieja, że w niedługim czasie projekt ów zamieni się w czyn.

Wybory. Wkrótce odbędą się wybory nowych członków pośród obywateli do łódzkiej miejskiej komisyi poborowej na nowe trzechlecie.

Łódzki magistrat ma zamiar zwrócić się z petycyą do władzy o zezwolenie na wyasygnowanie z kasy miejskiej 50,000 rb. na wypłacenie obywatelom za wynajęte mieszkania dla oficerów tutejszego garnizonu.

Ze Stowarzyszenia pracowników handlowych. W myśl postanowienia ogólnego zebrania, osobna komisya, składająca się z 8 osób i członkowie zarządu opracują projekt ustawy, zmierzający do przekształcenia towarzystwa na Związek zawodowy handlowców.

Szkoła handlowa sabjektów. W sobotę miało się odbyć ogólne zebranie członków Stowarzyszenia pracowników handlowych m. Łodzi. Zebrało się zaledwie 15 członków. Na porządku dziennym była ważna sprawa o dalszej egzystencyi szkoły handlowej, jak również o przekształceniu szkoły tej na polską. Wobec głosów, że taka poważna kwestya nie może być rozwiązana przy tak małej liczbie stowarzyszonych, że byłoby pożądanem, ażeby i członkowie rady opiekuńczej byli obecni przy decydowaniu — po krótkich naradach postanowiono upoważnić zarząd Towarzystwa do zwołania na 14 września powtórnego ogólnego zebrania w celu ostatecznego załatwienia powyższych spraw.

Z gospody tokarzów. Wczoraj o godzinie 3 po południu w gospodzie czeladników tokarskich w lokalu „Liry" odbyło się posiedzenie miesięczne.

Z kolei elektrycznej. W sobotę oficyaliści biura łódzkiej kolei elektrycznej miejskiej postawili żądanie o podwyższenie pensyi.

Epidemia szkarlatyny. Mówiono nam, że jedną z przyczyn rozpowszechnienia się szkarlatyny jest między innemi i to, że do Łodzi przywożą gałgany, w których znajdują się z szpitali wata i bandaże ze szpitali, pokryte ropą i krwią; przeznaczone one są dla draparni, których robotnicy zarażają się i roznoszą choroby po domach. Kiedyś transporty tych gałganów były dezynfekowane, teraz tego zaniechano. Bardzo pożądanem by było, ażeby komisya sanitarna, która zajmuje się teraz kwestyą walki ze szkarlatyną, przypomniała sprawę dezynfekowania gałganów i szmat.

Defraudacya na poczcie. W sobotę po południu w łódzkim centralnym kantorze poczty wykryto brak dwóch przesyłek pieniężnych na ogólną sumę 1,177 rb. Pakiety miały być przesłane do Granicy i Sosnowca. Sprawę tę oddano do wydziału śledczego. Oprócz tego przybył na śledztwo dyrektor kancelaryi warszawskiego pocztowo-telegraficznego okręgu p. Zieliński, z Warszawy.

W ciągu ubiegłego roku nie pierwszy to wypadek kradzieży listów wartościowych.

Inspektorem gimnazyum męskiego łódzkiego naznaczony został nauczyciel tegoż gimnazyum r. st. Karpiński.

Aresztowania. W sobotę około godziny 7-ej wieczorem policya przy pomocy wojska aresztowała około 100 osób płci obojga, które zebrały się na wiece: w domu przy ulicy Cegielnianej pod № 48 i przy ulicy Południowej № 38. Wszystkich aresztowanych przeprowadzono pod silną eskortą do kancelaryi 2-go cyrkułu przy ulicy Konstantynowskiej.

Pozatem donoszą nam, że tegoż dnia na szosie Lutomierskiej, przy za Konstantynowem, straż ziemska aresztowała Stanisława Andera, mieszkańca Aleksandrowa, Erazma Szpikowskiego, mieszkańca Łodzi i Jana Rebickiego, mieszkańca Bałut. W odległości kilkunastu kroków od aresztowanych znaleziono porzucane nielegalne broszury.

Zemdlenie. Dziś rano na cmentarzu przy kościele św. Krzyża zemdlała Józefa Marcik. Przybyły lekarz Pogotowia, po udzieleniu doraźnej pomocy, odesłał M. dorożką do domu.

Strzały na Zielonym Rynku. Wczoraj o g. 6 i pół wieczorem przez Zielony Rynek przechodziło dwóch szeregowców 37 Ekaterynburskiego pułku, którzy dali 2 strzały z karabinu, wskutek czego jedna kula uszkodziła na wysokości 6 łokci mur domu pod nr. 36 przy ulicy Pańskiej, druga zaś kula uderzyła w mur tegoż domu na II piętrze. W tym czasie nadjechał patrol kozacki wraz z oficerem, który spostrzegłszy, że żołnierze są pijani, przy pomocy swoich szeregowców obezwładnił ich, odebrał broń i aresztował. Strzelanina ta wywołała wielki popłoch nie tylko pomiędzy przechodniami, ale i mieszkańcami pobliskich domów.

Ogólne osłabienia. W ciągu ubiegłych dwóch dni następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Przejazd róg Mikołajewskiej w kościele św. Krzyża Michalina Makowska, lat 17; Maryanna Białkowska, lat 18; Weronika Skrzydłowska, lat 20 i Zenobia Szczygielska, lat 22; na ul. Widzewskiej nr. 5 Hinda Bern, lat 16, pozostająca bez zajęcia i mieszkania; na ul. Konstantynowskiej nr. 76 Michał Wodnicki, lat 60, pozostający bez zajęcia i mieszkania; w kościele św. Józefa na ul. Ogrodowej Marya Hołysz, lat 16, Wiktorya Tersak, lat 19, Marya Kas, lat 10, Józefa Kochanowska, lat 19, Marya Stokowska, lat 18, Ana Pakulska, lat 19. Antonina Urbaniak, lat 16 i Klementyna Lisiak, lat 20, wszystkie pracownice fabryczne. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Z letnisk. W Ustynowie na letniem mieszkaniu N. B., lat 18, pomocnik geometry, spadł z gimnastyki i rozbił głowę o kamień; koleją łódzką przywieziono go na stacyę, skąd Pogotowie odwiozło go do szpitala św. Aleksandra.

Z III piętra. Na ul. Kamiennej nr. 9 Icek Kościmski, lat 20, robotnik fabryczny, przechyliwszy się z okna, stracił równowagę i runął z III piętra na bruk. Upadek był względnie dość szczęśliwy, gdyż oprócz potłuczenia i przestrachu, innego szwanku nie poniósł. Lekarz Pogotowia udzielił doraźnej pomocy.

Zagadkowy wypadek. Gdy w sobotę wieczorem stróże przystąpili do zamykania ogrodu kolejowego, spostrzegli młodą kobietę, lat około 20, dość przyzwoicie ubraną, leżącą na ławce w stanie zupełnej bezprzytomności. Zawezwany lekarz Pogotowia, mimo użycia energicznych środków, samowiedzy jej nie przywrócił i w takim stanie bez możności sprawdzenia nazwiska i adresu, odwiózł do szpitala Poznańskich.

Postrzały. W sobotę wieczorem na ul. Aleksandrowskiej nr. 23 Kopel Wiązowski, 6 letni syn sklepikarza i Lejbaś Ternel, tkacz, lat 25. postrzeleni zostali z karabinu; rany są lekkie, opatrzone zostały przez lekarza Pogotowia.

Bójki i napady. W ciągu ubiegłych dwóch dni kronika notuje następujące bójki i napady: na ul. Fajfra nr. 3 Zelda Fajnkind, lat 18, żona robotnika, została kopnięta w żołądek z taką siłą, że na razie straciła przytomność; na ul. Piotrkowskiej nr. 17 Idel Landau, 7-letni syn robotnika, uderzony kamieniem, odniósł ranę głowy; na ul. Widzewskiej nr. 128 Emilia Fajzer, lat 32, pobita została podczas kłótni domowej; odniosła ranę głowy i czoła; na ul. Cegielnianej nr. 10 Karol Kurczewski, lat 10, syn stróża, został napadnięty i uderzony kijem; odniósł ranę głowy. Na ul. Przędzalnianej nr. 82 Karol Nowakowski, lat 37, robotnik fabryczny i Antoni Ciołek, stróż, lat 29, upiwszy się, wszczęli bójkę i pozadawali sobie rany cięte i tłuczone. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia poszwankowanym rany opatrzyli.

Drobny ogień. Przy ul. Cegielnianej w domu pod nr. 23, wczoraj o g. 9 i pół wieczorem w mieszkaniu Dawida Cohna, od rozbitej lampy zapaliły się rzeczy, które ugasili domownicy przed przybyciem I oddziału straży ogniowej ochotniczej.

Kradzież. Dziś w nocy przy ul. Głównej pod nr. 33, ze sklepu galanteryjnego Mendla Woldberga skradziono towaru na sumę 100 rb.

Załamanie się balkonu. Dziś o g. 8 i pół rano, przy ul. Franciszkańskiej oberwał się balkon, wskutek czego spadła z wysokości I piętra Kapelusznik, która silnie się potłukła.

Koło Macierzy Szkolnej w Koluszkach. Centralny zarząd Macierzy Szkolnej w Warszawie organizuje w Koluszkach «Koło,» którego zadaniem będzie zajęcie się organizacyą czytelni. Sprawa zaś szkolna ma być rozpatrywana po otworzeniu szkoły w Słotwinach, gdyż Koluszki obecnie posiadają dwie szkoły. W sprawie organizacyi tego Koła w krótkim czasie będzie zwołane zebranie.

Z Pabianic. W sobotę około godziny 10-ej wieczorem do mieszkania robotnika fabryki Fausta, Mieczysława Tomczaka, weszło 3-ch młodych ludzi, którzy zwrócili się do obecnego tam Tomczaka z zapytaniem:

— Czy pan jesteś Mieczysławem Tomczak?— I, otrzymawszy odpowiedź twierdzącą dali do niego 15 strzałów rewolwerowych, poczem zbiegli.

Trzy kule utkwiły Tomczakowi w brzuchu. Stan jego zdrowia, według orzeczenia lekarzy, jest beznadziejny. Umieszczono go w szpitalu fabrycznym Kindlera.

Przyczyny targnięcia się na życie Tomczaka dotąd nie wyjaśniono.

— W nocy z soboty na niedzielę zebrał się tłum przed fabryką Krusche i Ender, gdzie pra-

cowali robotnicy i zaczął strzelać w okna, wywołując panikę. Raniony został w nogi 18-letni Oskar Rüdiger.

— Wczoraj wieczorem na ulicy napadło kilku ludzi na 18-letniego robotnika Schulca, do którego dali 4 wystrzały z rewolweru, raniąc go ciężko.

— Wczoraj o godz. 11 w nocy, do mieszkania 18-letniego Depczyka, który ukończył szkołę handlową, wtargnęło 4-ch ludzi, ktorzy czterema strzałami ranili go śmiertelnie. Depczyk zmarł po kilku godzinach.

— Wczoraj o godzinie $10^1/_2$ wieczorem nieznani ludzie napadli na robotnika Mikołajczyka i ranili go śmiertelnie wystrzałem.

Przerwanie komunikacyi telegraficznej z Petersburgiem.

Jak już w sobotę donosiliśmy, komunikacya telegraficzna Warszawy z Petersburgiem została przerwana, a powodem tego było uszkodzenie komutatorów z powodu wynikłego na stacyi petersburskiej pożaru.

Agencya telegraficzna petersburska, której spóźnione teleramy otrzymaliśmy o godzinie 5-ej wieczorem, przedstawia powód zerwania komunikacyi w ten sposób:

„Na stacyi głównego telegrafu około godz. 5-ej i pół zrana w głównym oddziale aparatowym zapaliły się znienacka przewodniki, pomieszczone z tyłu komutatora baterji elektrycznej. Pożar wkrótce został stłumiony siłami miejscowemi, komutator jednak został tak silnie uszkodzony, że musiano przerwać komunikację z Petersburgiem, stacyą główną i z prowincyą. Przystąpiono do naprawy i przedewszystkiem przywrócono komunikację pomiędzy główną stacyą a Moskwą. Komunikacya z zagranicą utrzymywana jest za pośrednictwem kabla."

Wczorajsze telegramy przyszły również ze znacznem opóźnienieniem.

Przerwa komunikacyi.

Dziś komunikacya telefoniczna z Warszawą przerwana; do chwili zamknięcia numeru nie została przywróconą.

Skutkiem tego nie możemy podać dzisiejszych wiadomości warszawskich, ani też sprawozdań giełdowych.

Z WARSZAWY.

* Zajście w ogrodzie Saskim.

W sobotę, jak zwykle, ogród był przepełniony spacerującą publicznością, przeważnie starozakonną. Największy tłok panował w alei głównej. Nagle o godzinie 7-ej min. 20 wieczorem, w alejach, położonych w pobliżu teatru Letniego, dały się słyszeć dwa strzały rewolwerowe, a następnie po nich usłyszano strzałów kilkanaście. W ogrodzie wszczął się ogromny popłoch. Spacerująca publiczność rzuciła się w szalonym biegu do wszystkich bram, a największy tłum podążył do ulicy Niecałej.

Z liczby uciekających dwóch ludzi, znacząc krwią swoje ślady, upadło przed domem № 3, dalej już bowiem biedz nie mogli. Następnie w pobliżu ogrodu przed domem № 14 upadł inny jakiś młody człowiek zbroczony krwią, poczem z ogrodu wyprowadzono jeszcze kilka ofiar strzałów. Rannych z ulicy przeniesiono do bram sąsiednich.

Wezwano Pogotowie i niebawem przybyły dwie karetki.

W bramie domu № 3 leżał Teodor Kalina, lat 19 liczący, rządca domu № 3 przy ulicy Miłej Ma ranę postrzałową piersi z lewej strony. Drugim leżącym w tejże bramie był Moszek Epelbaum, subjekt handlowy, zamieszkały na Placu Grzybowskim pod № 14. Otrzymał ciężką ranę brzucha; po opatrunku odwieziono go w stanie groźnym do szpitala św. Ducha.

W bramie domu № 14 przy ulicy Niecałej z lewej strony na dwóch schodkach leżał już trup Nuty Szlaka lat 22 liczącego i według dowodów, zamieszkałego przy ulicy Twardej pod Nr. 2. S. otrzymał postrzał w głowę, w okolicy oka prawego. Szlak, wysokiego wzrostu, ubrany był elegancko. Następnie w domu tym lekarz opatrzył Józefa Słowika, lat 29 liczącego, woźnego z telegrafu kolei warszawsko-wiedeńskiej. Słowik (zam. przy ulicy Wilczej Nr. 38) otrzymał postrzał prawego kolana. Odwieziono go do szpitala św. Ducha.

W dalszym ciągu udzielono pomocy: Chilowi Lubowskiemu, krawcowi lat 17, zamieszkałemu przy ul. Pańskiej pod Nr. 19, który otrzymał ranę postrzałową prawej goleni (odwieziono go do szpitala św. Rocha) i Ickowi Włodkowskiemu, lat 15 liczącemu, który podczas popłochu upadł i został stratowany. Chłopiec po opatrunku udał się do domu.

Zajście więc w ogrodzie pociągnęło za sobą śmierć jednej osoby i pięć ofiar rannych, z tych dwie ciężko.

O zajściu w ogrodzie krążyły różne wersye.

Petersburska agencya telegraficzna zaznacza, że odbywał się meeting różnych partyi żydowskich, między któremi doszło do walki.

* Zamknięcie sklepów monopolowych.

Od dziś z rozporządzenia władzy dwie trzecie sklepów monopolowych będzie zamknięte. Pozostaną otwarte sklepy tylko na ulicach ruchliwych w śródmieściu.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 28 lipca. Do Rady ministrów wniesiono podanie o nadanie aktorom prawa wyboru po jednym przedstawicielu do Dumy państwowej i do Rady państwa.

Wilno, 28-go lipca. Opieczętowano drukarnie Romma i Matza: w jednej drukowano gazetę „Hazman", która wydrukowała odezwę b. posłów Dumy, w drugiej znaleziono 4 stereotypy tej odezwy.

Charków, 28 lipca. Odbyły się tu 4 wiece robotnicze, poświęcone omówieniu sytuacyi. Przyjęto rezolucyę, żądającą utworzenia rady deputatów robotniczych oraz uznano za konieczne powstrzymać się na razie od wszelkich czynnych wystąpień. Wiece miały przebieg spokojny.

Płoskirow, 28 lipca. We wsi Czerepowie powstały zaburzenia rolne. Kiedy dragoni, których sprowadzono, chcieli aresztować dwóch podżegaczy, włościanie uderzyli w dzwony. Przybyła ludność całej wsi. Włościanie zaczęli rzucać na dragonów kosami i kamieniami. 12 dragonów raniono, z nich 3 ciężko. Z włościan jest pięciu ranionych.

Paryż, 28 lipca. Witte oświadczył współpracownikowi gazety „Echo de Paris", iż nie przestał być stronnikiem udziału ludu w prawodawstwie kraju. Zawsze był za pokojowem rozwiązaniem kwestyj: włościańskiej, robotniczej, finlandzkiej i żydowskiej. Jego poglądy i zadania współczesne nadawałyby mu prawo przynależytości do najbardziej liberalnych partyi europejskich, ale bez względu na to utrzymuje, że wina zatargu rządu z Dumą leży po stronie Dumy.

Rząd musiał wybierać pomiędzy rewolucyą, przygotowywaną pod pokrywką legalności, i rozpuszczeniem Dumy.

Brześć-Litewski, 28 lipca. W powiecie brzeskim aresztowano za agitacyę pośród ludności b. posła do Dumy państwowej, Kondranczuka. Przy rewizyi znaleziono mnóstwo papierów kompromitujących.

Niższy-Nowogród, 28 lipca. W obecności gubernatora, przedstawicieli miasta, giełdy i komitetu jarmarcznego, odbyło się podniesienie flag jarmarcznych. Jarmark urzędownie został otwarty. Zjazd nie mniejszy od zeszłorocznego. Różnych sklepów więcej, hurtowych mniej.

Towarów dowieziono mniej niż w roku zeszłym, zwłaszcza do składów przystani syberyjskiej.

Przy przedstawianiu się gubernatorowi, prezes komitetu jarmarcznego, Kałacznikow, zwrócił się z prosbą o utrzymanie spokoju i pomoc przy zapobieżeniu nieprawdziwym pogłoskom o nastroju jarmarku. Gubernator wyraził przekonanie, że porządek nie będzie naruszony.

Paryż, 28 lipca. Podług informacyi gazety „Matin", francuski działacz polityczny widział się z Campbel Banermanem i wyniósł wrażenie, że słowa Banermana: „Duma umarła. Niech żyje Duma"! nie były improwizacyą. Banerman wypowiedział je z wiedzą króla. Mówiąc o rozpuszczeniu Dumy, Banerman oświadczył: „Nie mogliśmy nie wypowiedzieć naszego zdania z powodu tego faktu".

Londyn, 28 lipca. Mówiąc o wypadkach w Rosyi «Globe» zaznacza: Zadanie Stołypina olbrzymie. Jeżeli uda się mu wypełnić je, będzie on największym rosyjskim mężem stanu. Jeżeli Stołypin działa szczerze, można nie wątpić o ostatecznym rezultacie jego pracy. Życzymy pełnego i śpiesznego powodzenia.

*

Petersburg, 28 lipca. Komisya przy departamencie dróg żelaznych, rozpatrzywszy kwestę budowy drogi żelaznej amurskiej, wypowiedziała się za natychmiastowem przedłużeniem drogi żelaznej zabajkalskiej na rachunek skarbu do stacyi Pokrowskoj, leżącej przy zbiegu Szilki i Arguni. Zaprojektowano budować kolej o dwóch torach.

Petersburg, 28 lipca. Pogłoski o odmowie hr. Heydena, Lwowa i Guczkowa przyjęcia tek ministeryalnych nieprawdziwe.

Przeciwnie, jest zasada sądzić, że wstąpią do gabinetu na pewnych warunkach. Ostateczna decyzya nastąpi 29 b. m.

Petersburg, 28 lipca. W klubie działaczów społecznych toczą się obrady w kwestyi ostatecznej organizacyi partyi pokojowego odnowiania. Do partyi przyłączyło się około 40 b. posłów do Dumy państwowe. Na naradach organizacyjnych byli również kierownicy związku 30 października, którzy ma się zlać z nową partyą.

Partya centrum Rady państwa, która tymczasowo zawiesiła działalność, ma zamiar wznowić posiedzenia w październiku, kiedy będą poddane pod narady partyi referaty w kwestyi agrarnej, robotniczej i innych, oraz w kwestyach specyalnych np. o przemyśle węglowym i cukrowniczym.

Petersburg, 28 lipca. Ministeryum sprawiedliwości, w celu rewizyi prawa o spadkach, zwołuje komisyę, złożoną z przedstawicieli różnych władz, szlachty i kupiectwa.

Petersburg, 28 lipca. Rano z więzienia celkowego zbiegł Raczyński, uwięziony za przechowywanie materyałów wybuchowych.

Petersburg 28 lipca. Ogłoszono postanowienie naczelnika miasta w sprawie bezrobocia policyi pierwszego rewiru cyrkułu kolomeńskiego. Starszy pomocnik komisarza policyi zdegradowany, młodszy przeniesiony do rezerwy. Rewirowi ulegli karze dyscyplinarnej, sześciu stójkowym dano dymisyę. Wysłano z Petersburga 11 aresztowanych w różnych terminach. Komisarz policyi podał się do dymisyi.

Petersburg, 28 lipca. Podług informacyi gazet wiadomości o dokonanych w Petersburgu rewizych i aresztach w związku z zabranemi w redakcyi gazety „Mysl" dokumentami potwierdza się. Przy aresztowaniu centralnego komitetu socyal-rewolucyjnej partyi ważnych dokumentów tudzież planu zbrojnego powstania nie znaleziono.

Petersburg, 29 lipca. Projekt do prawa o żegludze i spławie, opracowany został przez ministeryum komunikacyi. Ustanawiają się przepisy ogólne dla żeglugi i spławu. Pozwolenie rządu z niektóremi wyjątkami nie jest wymagane.

Moskwa, 29 lipca. Lekarz tutejszego szpitala wojskowego Delarosche, oraz felczerzy Motrosow i Nikow, oddani zostali pod sąd wojenny za zredagowanie ustawy związku felczerów wojskowych oprócz tego Delarosche oskarżony jest o pogróżki zabicia naczelnika szpitala wojskowego, gen. Simidnikowa.

Moskwa, 29 lipca. Komitet giełdowy wysłał dla pogorzelców syzrańskich rb. 20,000, dla ałatyrskich rb. 5,000. Dnia 29 b. m., jadą do Syzrania i Ałatyru oddziały sanitarne ogólno-ziemskiej organizacyi w celu podania pomocy głodnym.

Ryga, 29 lipca. Na raporcie ministra spraw wewnętrznych, przedstawiającego depeszę generał-gubernatora o specyalnej naradzie Najjaśniejszy Cesarz napisał: „Życzę powodzenia pracom narady."

Ekaterynodar, 29 lipca. Na żądanie tłumu zastrejkowały tramwaje i cegielnie. Sklepy zamknięte.

Tyflis, 29-go lipca. Specyalny korespondent Agencyi telegr. petersb., wysłany do Szuszy, telegrafuje: „Do miasta dostać się nie sposób. Od strony Szuszy słychać kanonadę z dział, nad miastem widnieje łuna olbrzymia. Komunikacya po-

cztowa przerwana. Dokoła panuje panika. Pośpiesznie wysłano do Szuszy trzeci batalion strzelców. Podróż do Aleksandropola gen. Mołamy, również dzisiejszą jego podróż do Władykaukazu, przedsięwzięto wyłącznie w celu przeglądu artyleryi i bynajmniej nie ma związku z wynikłemi, jakoby rozruchami w wojskach.

Tyflis, 29-go lipca. Naczelnik leczniczego oddziału egzekucyjnego donosi o upokorzeniu się zbuntowanych gmin i oświadczeniu spełnienia wszystkich żądań władzy. Większość przestępców zbiegła w góry; trzech aresztowano. Podatki napływają. Wystrzałem raniono na liniach stacyjnych żołnierza batalionu kolejowego, zastępującego zwrotniczego. Ciężko raniono oficyalistę warsztatów kolejowych Trifonowa. Ograbiono artelszczyka drogi żelaznej, Martynowa. Przestępcy zbiegli.

Kowno, 29-go lipca. Do drukarni Lenwenda zjawiło się 20 ludzi, którzy przedstawili na piśmie żądanie komitetu socyalistów i syonistów wydrukowania odezwy b. posłów do Dumy państwowej. Zamknąwszy wszystkie wejścia, przystąpiono do składania odezwy. Nadchodząca niespodzianie policya przeszkodziła dokończyć składania. Zecerzy rozbiegli się.

Tyflis, 29 lipca. Do namiestnika telegrafują z Szuszy: Dziś obie strony walczące ormianie i tatarzy wywiesili białe flagi i zawarli pokój. Z obu stron wyznaczono po 15 deputatów w celu opracowania warunków stałego pokoju.

Psków, 29 lipca. W nocy w majątku prezesa powiatowego zarządu ziemskiego Nazimowa, we wsi Preobrażenskoje, tłum włościan, przeszło 300 ludzi biegał po wsi z okrzykami rewolucyjnemi, strzelając z rewolwerów, podpalił dwie szopy, spalił obory, we wsi sąsiedniej rozbił sklep monopolowy. Wysłano wojsko.

Sudża, 29 lipca. Na sesyi wyjazdowej izby sądowej w sprawie o pogrom ekonomii Łukina, skazano: 4 włościan po 4 lata więzienia w domu poprawczym z pozbawieniem praw, 8 włościan na zamknięcie w więzieniu na miesiąc. Pozostałych 16 uniewinniono.

Petersburg, 29 lipca. Cyrkularzami ministeryum spraw wewnętrznych gubernatorom, ministeryum skarbu, izbom skarbowym, wyjaśniono, że Najwyżej zatwierdzone 12 czerwca 1905 roku przepisy o wydawaniu 3 i 6 rublowych wsparć, stosują się do wszystkich posiadających prawo do wsparcia.

Petersburg, 29 lipca. Delegatów Dumy państwowej przyjmował dnia 27 b. m. sekretarz stanu, Timport.

Petersburg, 29 lipca. W czasie nabożeństwa w cerkwiach stolicy odczytano Manifest Najwyższy o rozpuszczeniu Dumy państwowej.

Petersburg, 29 lipca. Z podróży po Rosyi powrócił do Petersburga główny naczelnik zakładów naukowych wojennych Wielki Książę Konstanty. Wiadomość o zabraniu drukarni Rusela podała gazeta «Riecz».

Petersburg, 29 lipca. Wczoraj o godz. 11 przed poł., do drukarni Busla na stronie petersburskiej, zgłosiła się grupa ludzi nieznanych, którzy aresztowali wszystkich obecnych, zamknęli okna i zaczęli drukować odezwę do narodu, opracowaną na naradzie w Wyborgu przez b. posłów do Dumy państwowej. Wydrukowali 150 tysięcy egzemplarzy i wywieźli ich z drukarni o godz. 5 po poł. Cała grupa była uzbrojona w brauningi. W czasie drukowania około drukarni przechodziła procesya. Naprzeciw bramy drukarni odprawiano nabożeństwo. Nikogo nie aresztowano.

Petersburg, 29 lipca. Liczbę parowozów, które w końcu r. b. oddane zostaną sieci kolejowej, oznaczono na 1157, oprócz 100, powracających z głównej reperacyi.

Petersburg, 29-go lipca. Po wypróbowaniu przez komitet artyleryjski głośnomówiących telefonów, wyjaśniło się, że najlepszy system przyjęty został przez artyleryę polową Henesta Ordonance. Rada wojenna rozpatrzywszy starania wynalazcy obuwia rozbieranego, Jewlewa, zaproponowała mu, aby przygotował 10,000 sztuk dla wypróbowania.

Ekaterinosław, 29 lipca. Dowiedziawszy się o zebraniu anarchistów na skwerze jakowlewskim policya otoczyła skwer i aresztowała 20.

Sewastopol, 29 lipca. Po ośmnastogodzinnej naradzie w obecności wszystkich oskarżonych, ogłoszono wyrok: Zimnij, Kososinow, Kudymowskij, Rybałko skazani na śmierć; Kulionow na roboty ciężkie bezterminowe; 32 majtków do robót ciężkich, jeden na lat 15; 48 do rot aresztanckich, jeden na lat 5; jeden na więzienie 4 miesięczne w wojennem więzieniu celkowem; jeden do więzienia cywilnego na 2 lata i 8 miesięcy; 6 uniewinniono. Admirał Skrydłow objeżdżał okręty eskadry. Z głównego odwachu zbiegł Saweńkow uczestnik sprawy wybuchu 27 maja.

Grodno, 29 lipca. W powiecie brzeskim nastał spokój. Wicegubernator wezwał ludność do bezwarunkowego poddania się żądaniom policyi i wojsk. Demonstracye, pochody, wiece, zebrania wzbronione. W razie nieposłuszeństwa będzie użyta broń bez ostrzeżenia. Nie dozwala się na bezcelowe spacery publiczności grupami. W razie usiłowań zakłócenia porządku będzie użyta broń.

Ałtyr, 29 lipca. Stwierdzono zrabowanie kilku karabinów z warsztatów broni 29-go odeskiego pułku dragonów.

Iwanowo-Wozniesieńsk, 29 lipca. Zabroniono zebrań związków zawodowych. Na ulicy Petropawłowskiej zabito w południe policyanta tajnego.

Płock, 29 lipca. W pobliżu drzwi kasy znaleziono trzy podrzucone bomby piroksilinowe.

Berlin, 29 lipca. Tendencya na walory rosyjskie w tygodniu ubiegłym ustaliła się. Wobec dobrego wrażenia, wywołanego sprawozdaniami o wkładach do kas oszczędnościowych rządowych, nastąpiła dalsza zwyżka waluty rosyjskiej.

Jarosław, 29 lipca. W wielkiej manufakturze jarosławskiej rozpoczęło się wrzenie wśród robotników, których jest 10 000. Zarząd fabryki na domaganie się robotników odpowiedział odmownie i postanowił w razie naruszenia spokoju zamknąć fabryki.

Połtawa, 29 lipca. (Od korespondenta urzędowego): Dnia 28 wieczorem dokonano rewizyi w budce, gdzie sprzedaje się woda sodowa. Zbierali się tam kierownicy organizacyj rewolucyjnych, w ich liczbie 18 żołnierzy pułku siewskiego i dwóch artylerzystów. Przy rewizyi aresztowano żołnierza pułku siewskiego. Dowiedziawszy się o tem grupa żołnierzy, zaczęła podburzać szeregowców 1-go batalionu. O godz. 10 wieczorem batalion podał sygnały na alarm i połączywszy się z zebranym tłumem wyruszył na ulicę.

Perswazye władzy nie miały powodzenia. Tłum udał się do koszar artyleryjskich, zaprzągł kilka dział i skierował się do gmachu więzienia, gdzie trzymani są więźniowie polityczni. Zebrawszy wszystkie wojska, naczelnik załogi wyznaczył oddział, który powitał wyłamujący bramę więzienia tłum gęstym ogniem z kartaczownic. Tłum rozbiegł się w panice. Zabity 1, rannych jest 4 żołnierzów, na razie pomieszczonych w szpitalu. Porządek przywrócono o godz. 1-ej w nocy.

Samara, 29 lipca. Kozacy i dwie roty pułku estlandzkiego otoczyli robotników zebranych za Wołgą na wiece. Po rewizyi aresztowano przeszło 500 ludzi, z których 15 osadzono w więzieniu. Zebrawszy się ponownie w ogrodzie Strukowskim, tłum ze śpiewem i sztandarami przeszedł demonstracyjnie przez ulicę Dworiańską. Rozpędzono go przy pomocy policyi i kozaków.

Elizawetgrad, 29 lipca. Wczoraj w nocy za miastem doszło do starcia policyi z grupą młodzieży, powracającej z wiecu. Stójkowi strzelali i zranili 2, aresztowali 23.

Kazań, 29 lipca. Wobec coraz częstszych ucieczek aresztantów, zarząd ziemski prosi o pozwolenie uzbrojenia straży ziemskiego aresztu w rewolwery i szable.

Rogaczew, 29 lipca. Na dyliżans jadący z Bobrojska do Rogaczewa napadło około 15 uzbrojonych ludzi i ograbili pasażerów.

Kostroma, 29 lipca. W drukarni redakcyi „Kostromskawo Słowa" dokonano rewizyi. Aresztowano zarządzającego, oficyalistę kantorowego i 3 zecerów. Drukarnia zapieczętowana, gazeta zamknięta.

Kaługa, 29 lipca. W powiecie peremyszlskim w fabryce majątku Kriworotowa wskutek gwałtownego przyboru wody została zerwaną tama. Woda zniosła dom, w którym mieściła się maszyna elektryczna i zburzyła dwa domy mieszkalne. Ofiar w ludziach niema.

Kisłowodzk, 29 lipca. Z rozporządzenia generał-gubernatora gazeta „Kawkazkoje Kurorty" została zawieszoną.

Kijów, 29 lipca. Wczoraj do mieszkania kupca Brogińskiego na Podolu wtargnęło 15 uzbrojonych przestępców. Zażądali pieniędzy i klejnotów, po otrzymaniu których zbiegli.

Charków, 29 lipca. Na przedmieściu Urał-pięciu uzbrojonych ludzi obrabowało w oczach robotników fabryki tektury dwóch oficyalistów papierni Monakowoj. Zebrali rb. 1,500, przeznaczonych na wypłatę robotników.

DZIENNE.

Petersburg, 30 lipca. O godz. w pół do 12-ej w południe do drukarni Scila na prospekcie Kronwerskim wtargnęło 20 młodych ludzi, uzbrojonych w brauningi, aresztowali wszystkich obecnych i wydrukowali 5000 egzemplarzy odezwy wyborskiej. Druk trwał do godz. 5-ej po południu. Nikt nie aresztowany.

Petersburg, 30 lipca. Z Zasławla i Riazania donoszą, że włościanie kilku gmin odmówili udziału w wyborach do komisyi urządzeń rolnych.

Juzówka, 30 lipca. Odbył się wielotysięczny wiec robotników tuczenkowskiego towarzystwa górniczo-przemysłowego. Naradzano się nad kwestyami, związanemi z rozpuszczeniem Dumy państwowej. Postanowiono przerwać pracę we wszystkich kopalniach. Wezwano dragonów.

Juzówka, 30 lipca. Aresztowano tu Dymitra Cyganowa, majtka, zbiegłego ze zbuntowanego pancernika „Książę Potemkin".

Kijów, 30 lipca. W składzie filii towarzystwa „Nadzieja" zatrzymano pakę, zawierającą 13,000 proklamacyi do żołnierzy, socyal-rewolucyjnej partyi. Przybyły po odebranie paki zdążył uciec.

Kijów, 30 lipca. Pożar w młynie Brodzkiego wyrządził szkody na 3 miliony rb.

Kowno, 30 lipca. Zastrejkowali oficyaliści tramwaju konnego, wskutek odmowy zarządu zadość uczynienia ich ekonomicznym żądaniom.

Kostroma, 30 lipca. Odezwa wyborgska rozpowszechnia się tu w rękopismach i litografowanych odbitkach nie wywołując szczególnego zaburzenia.

Kostroma, 30 lipca. We wsiach Pokrowskoje, Sposi, Buraki usiłowano zrabować cerkwie. Zamachy nie udały się, dzięki męstwu obywateli. Stróż cerkwi we wsi Pokrowskoje ciężko ranny.

Krzemieńczuk, 30 lipca. Woda na Dnieprze opada, żegluga utrudniona.

Łorowsk, 30 lipca. Strejkujący nowotomińskiej fabryki w liczbie 27 obchodzą wsie okoliczne, domagając się pieniędzy pod grozą pogromów. Na przystanku drogi żelaznej kijowsko-woroneżskiej napadli na herbaciarnię Petrowa i niedostawszy pieniędzy, zniszczyli ją.

Berlin, 30 lipca. „Norddeutsche Zeitung" pisze z powodu rozwiązania Dumy:

„Wypadki w Rosyi zawiłe i skomplikowane. Cudzoziemcom trudno określić dalszą drogę rosyjskiego życia państwowego. Niemcy winny sądzić o wewnętrznych wypadkach państw obcych tylko o tyle, o ile dotyczą one interesów niemieckich. Dążenia socyal-rewolucyjne nie mogą być urzeczywistnione ani w Rosyi, ani też w innych państwach. Niemcy pragną, by w narodzie rosyjskim siły dodatnie działały zgodnie. W takim wypadku systematyczna praca twórcza i rozwiązanie trudnych zadań rosyjskiego życia państwowego mogłyby być urzeczywistnione. To pragnienie uroczyście wyraził cesarz niemiecki przy otwarciu sejmu rzeszy (Reichstagu) w grudniu r. z."

Konstantynopol, 30 lipca. Konstanty Karateodori, członek komisyi urzędników cywilnych, mianowany został księciem wyspy Samos.

Londyn, 30 lipca. Na zasadzie otrzymanych danych, rozruchy w Persyi wywołały przyczyny polityczne. Reakcyjnie usposobiony wielki wezyr staje się co raz to więcej niepopularnym. Oprócz tego utworzenie rosyjskiej Dumy państwowej wywarło swój wpływ w Persyi. Sam szach miał się wyrazić, że naród ma prawo żądać samorządu, a on widząc jak silnemi są zachodnio-europejskie monarchie, powitał szczerze zmianę ustroju państwa. Przypuszczają, iż niechęć wezyra nadania ludowi samorządu wywołała niezadowolenie.

Tym wszystkim, którzy przyjęli udział w smutnym obrządku pochowania zwłok przedwcześnie dla kraju i rodziny zmarłego,

S. † P.

prof. Mieczysława Rawicz-Witanowskiego,

duchowieństwu, zwierzchnikom, kolegom, przyjaciołom i uczniom, w nieutulonym smutku pogrążona rodzina śle podziękowanie. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Łodzi, dnia 1 sierpnia o 10 rano, w kościele św. Krzyża. 1101

ŚLADAMI ANDRÉ'GO.

Tragiczny wynik wyprawy André'go, Frenkla i Strindberga nie odstraszył od nowej próby zbadania, przy pomocy balonu, zakutych w wieczne lody krajów arktycznych. W czasie najbliższym zamierza przedsięwziąć taką próbę podróżnik amerykański Wellmann i wyruszyć śladem śmiałych szwedów z wyspy Duńskiej do bieguna północnego.

Od wyprawy André'go minęło lat dziewięć. Dnia 11-go lipca r. 1897 balon André'go opuścił tę samą wyspę Duńską, położoną na zachód od Szpicbergu, zwrócił się, uniknąwszy dzięki wyrzuceniu balastu, natychmiastowego zatonięcia, w kierunku północnym i po upływie 25 minut zniknął na widnokręgu. Oprócz jednego gołębia pocztowego, którego wypuszczono z balonu tuż po wyjeździe, i kilku puszek, znalezionych w morzu, nie pozostał żaden ślad po śmiałych podróżnikach, i niepodobna stwierdzić, jakie były ich losy. Wszystkie poszukiwania były nadaremne, wszystkie wiadomości o znalezionych rzekomo szczątkach balonu okazały się w rezultacie mylne.

Od wyprawy André'go żegluga napowietrzna zrobiła ogromne postępy. Jeżeli wówczas w kołach zawodowych zarzucano André'emu fantastyczność i lekkomyślność, to dziś następcy jego tego przynajmniej zarzutu zrobić już nie można. Amerykanin Wellman rozporządza zupełnie innemi środkami technicznemi i istnieją pewne widoki, że uda mu się osiągnąć cel zamierzony, a przynajmniej uniknąć śmierci w lodach północy.

Robi on przygotowania do swej wyprawy na tej samej wyspie Duńskiej, którą André wybrał sobie za miejsce wzlotu. Jestto wyspa skalista, pełna dziko rozdartych gór, pokrytych grubą warstwą lodów i śniegu. Przed kilku wiekami, kiedy morza północne były jeszcze pełne wielorybów i fok, kipiało tam życie w miesiącach letnich. Holendrzy tysiącami udawali się w te strony w pogoni za ciężkim ale obfitym zarobkiem, na wybrzeżu powstawały całe miasta namiotów, z licznemi oberżami, domami gry, przybytkami muzy podkasanej, rozgrywały się dzikie, hałaśliwe sceny, przypominające życie w dzisiejszych kopalniach złota. Z wytępieniem wielorybów wszystko minęło. Cisza śmierci zaległa na śnieżystem pustkowiu, tylko liczne białe czaszki holendrów, którzy znaleźli śmierć na tej odludnej wyspie, świadczą jeszcze o dziejach przeszłości.

Tuż obok otwartego grobu, w którym świeci się ogryziony przez lisy szkielet zmarłego przed wiekami holendra, André robił w starej szopie drewnianej swoje ostatnie przygotowania do podróży. Szopę tę wiatr rozerwał i zatarł zupełnie jej ślady, a na jej miejscu Wellman zbudował sobie nowy szałas dla swego balonu i przyborów podróżnych.

Balon jego należy do największych, jakie dotąd zbudowano. Ma on 50 metrów długości i 16 szerokości, a obejmuje 6,356 metrów sześciennych. Balon jest napełniony wodorem i zaopatrzony w 2 motory o sile 25 i 50 sił końskich. Motory te obracają 2 śruby, przy których pomocy balon może poruszać się z szybkością 19 do 30 kilometrów na godzinę. Kosz jest zbudowany z lekkich rur stalowych i jest bardzo obszerny. Balon waży 3,000 kilogramów, a może unieść 7,400. Pozostaje więc przeszło 4,000 klg. (10,000 funtów) na balast, zapasy żywności, instrumenty itd. Pod koszem Wellman umieścił lekką łódkę stalową, zaopatrzoną w motor i urządzoną w ten sposób, iż można zamienić ją na sanie samochodowe.

Tak więc zapewnił sobie możność przebycia znacznych przestrzeni, gdyby balon z jakichkolwiek przyczyn miał spaść na ziemię.

Wreszcie zaopatrzył się w instrumenty, pozwalające mu na stałe utrzymywanie komunikacyi telegraficznej (bez drutu) ze stacyami telegraficznemi na Szpicbergu i w Hamerfeście.

Z szczegółów tych można osądzić, że Wellman zamierza skorzystać w swej wyprawie ze wszystkich najnowszych wynalazków w dziedzinie aeronautyki, telegrafii i techniki i ma zupełnie inne widoki powodzenia, niż jego nieszczęśliwy poprzednik. Wyprawa jego będzie wypróbowaniem tych wszystkich wynalazków i dlatego budzi w świecie naukowym i technicznym ogromne zajęcie.

Drobne ogłoszenia.

WAŻNE TYLKO DO DNIA 31-go LIPCA!

Z powodu długotrwałego strejku krawieckiego, pozostała mi wielka ilość materyałów na garnitury i palta; chcąc z takowego wyrobić, otworzyłem specyalną pracownię pod zarządem pierwszorzędnego krojczego, co mi daje możność dostarczenia do 31 lipca r. b. garderoby męskiej po następujących cenach

Garnitur męski za rb. 27.50
Palto letnie . . . rb. 22.50

Wybór materyałów wielki, gatunki wypróbowane i trwałe. Zwracam szczególną uwagę, iż moja garderoba pod względem fasonu, towaru i wykonania, każdemu żądaniu zadowolni.

EMIL SCHMECHEL ODDZIAŁ MĘZKI.
Piotrkowska № 98. 842

Dyrekcya Szkoły handlowej 7-o klasowej
w ZGIERZU

niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że egzaminy wstępne do wszystkich pięciu klas i przygotowawczej rozpoczną się w dn. **23 sierpnia b. r.**

Wpisowe wynosi w klasie przygotowawczej 60 rb., I, II, III 80 rb. i IV i V 100 rb. rocznie. 1055-10-4

Kancelarya szkolna otwarta codziennie od 9 do 12 godz. rano

Lekcye tańców

dla Pań i Panów rozpoczynam w środę dnia 1 sierpnia o g. 9-ej wiecz. Zapisy przyjmuję codziennie.

1093—1 **A. Lipiński,** Cegielniana № 56.

Zarząd Szkół Handlowych 7-klasowych
Męzkiej i Żeńskiej
w Pabianicach

podaje niniejszem do wiadomości, że egzaminy wstępne odbywać się będą w dniach od 27 do 31-go sierpnia r. b.; początek zaś lekcyi dnia 1-go września. Wykłady prowadzone będą w języku polskim. Podania przyjmuje kancelarya szkół.

Dyrektor przyjmować będzie interesantów do dnia 10 lipca i od dn. 20 sierpnia r. b., od godz. 10—1 rano w kancelaryi szkół. 976-15-5

Skład Artykułów specyalnych Towarzystwa
J. Block
Reprezentanci na Królestwo Polskie
Krzysztof Brun i SYN
Warszawa, Hotel Bristol,

polecają

Dźwigi „**Otis**"
Maszyny do pisania „**Remington**"
Wagi amerykańskie „**Fairbanks**"
Biurka amerykańskie „**Derby**"
Welocypedy amerykańskie „Cleveland" „Rambler"
Szafki składane „**Wernicke**"
Koła pasowe drewniane
Lampy naftowe „**Welisa**"
Segregatory „**Imperial.**"

Zastępca na Łódź i okolice 1058
H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 2.

7-klasowa Szkoła Handlowa
Kupiectwa Łódzkiego

niniejszem zawiadamia, że egzaminy wstępne do wszystkich klas rozpoczną się dnia 23 sierpnia. W tymże dniu winni się stawić uczniowie, mający wyznaczone poprawki powakacyjne. Lekcye rozpoczną się 1 września. Kancelarya Szkoły otwarta we wtorki i piątki od 10—12 w południe.

Rada Opiekuńcza Szkoły Handlowej w Łodzi.

1090—3—2

Powrócił
Dr. H. Szumacher
choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.
Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r61

Powrócił
Dr S. Kantor
Choroby skórne i weneryczne
Krótka ul. № 4
przyjmuje od 8—2 rano i 6—9 wiecz., panie od 5—6 p.p. 195e118

Dr. Feliks Skusiewicz
Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.
Przyjmuje od 4—8 wieczorem. W niedziele i święta od g. 10 do 1 popołudniu. 507—d—315

Dr. L. PRZEDBORSKI
przeprowadził się na
ulicę WSCHODNIĄ № 69
róg Dzielnej 1
przyjmuje z chorobami **gardła, krtani, nosa i uszu,** od 9 do 11-ej przed poł. i od 4—7 popoł. 206-60-66

Powrócił 469-r-56
Lekarz S. SZNITKIND
Nawrot Nr. 13
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 5—8 w.

Dr. A. Grosglik
przeprowadził się na
ul. Zielona № 5.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od $8^1/_2$—$11^1/_2$ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu.
W niedziele i święta 9 r. do 1 pop.
1608-d-221

Dr. LEOPOLD KLACZKIN
Konstantynowska 11
Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.
Przyjmuje od g. 10—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r—7

Dr. Ładysław Michalski
b. asystent prof. Krassowskiego (Petersburg) powrócił z zagranicy zamieszkał w Łodzi przy ul. Milsza nr. 45. Choroby kobiece, dziecinne i wewnętrzne. Przyjmuje do 10 rano i 4—6 po południu 1098-3-2

Dr Jelnicki
przeprowadził się na
ulicę Andrzeja № 7.
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od g. 8—11 rano i od 5—8 pop. w niedziele i święta od 9—12 r. 1013.d.33

Dr. Kazimierz Brzozowski
Akuszerya i choroby kobiece
przeprowadził się na
ul. Piotrkowską № 87.
Telefonu nr. 186. 1003-12-4

Dr. L. Prybulski
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r171
Ulica Południowa Nr. 2.

Powrócił
Dr. Leon Szayerowicz
Akuszerya, choroby dziecinne i wewnętrzne
Rozwadowska № 4.
Przyjmuje od g. 9—10 r. i od 5—6 pp., w niedziele od 9—11. 1062r5

Dr. D. Helman
Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła
powrócił. 762r40
Przyjmuje od godziny $9^1/_2$—11-ej zrana i od 4—7-ej wieczorem.
Mikołajewska 4, obok Dzielnej.

Dentysta G. A. Gutzmann
przeprowadził się do Łodzi i mieszka przy **ul. Promenada № 27, parter.**
Przyjmuje rano od 10 do 12 i od 2 do 5 popoł. 196e63

Zakład Leczniczy
Chirurgiczno-Ginekologiczny
w Łodzi, ul. Południowa № 19.
Pokoje pojedyńcze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche,** ginekolodzy: **Ksawery Jasiński, Kaufman.**

---

2 woźniców
potrzeba do powozu. Ulica Piotrkowska nr. 141. 1092—3—3

Do wynajęcia:
3 duże sale na parterze, I i II piętrze, po 32 łokcie polsk. długości
„ $12^1/_2$ „ „ szerokości,
„ 5 „ „ wysokości.
Bliższa wiadomość ul. Piotrkowska 135. 1096—3—2

Przyjmuję nabrabianie pończoch. Mikołajewska 69 m. 56, 2 piętro.
1111-d
